

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobego siedmio-linowego wiersza. Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hassenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 marca.

Z biegnącej chwili.

(Bezrobocie w Anglii i jego chwilowe następstwa. — Zamach anarcho-socjalistyczny w Paryżu. — Położenie w Hiszpanii.)

Obecnie pracują górnicy tylko w kopalniach węgla w Northumberland, w południowej Walii i Szkocji, z wyjątkiem kopalni w Stirlingshire. Węgle, dostarczane z tych kopalni, nie pokrywają atoli potrzeb przemysłu i potrzeb domowych w tak wysokim stopniu, że wiele przedsiębiorstw będzie musiało zawiesić lub też ograniczyć pracę w warsztatach. Jeśli zaś bezrobocie potrwa dłużej, niż tydzień, to fabryki garcarnskie w Nordstaffordshire zamkną swoje warsztaty i 50 tysięcy garcarników utraci zatrudnienie. Kolej północno-wschodnia w Durham zapowiedziała już, że kilka pociągów przestanie funkcjonować.

Z Londynu donoszą telegraficznie, że pomimo bezrobocia, handel węgla w Londynie jest spokojny i ceny woda importowanych węgla spadły o 3 szylingi na beczce. Przeszło 200 pociągów kolei wschodnio-południowej zawiesi na czas pewien swoją służbę, a kolej w Lancashire i Yorkshire, oraz wielka kolej północna ograniczy dotychczasową komunikację.

Federacja wydała krótko przed rozpoczęciem strejku odezwę do górników, w której motywuje swoje przedsięwzięcie. Powiedziano pomiędzy innymi, co następuje:

„Spodziewamy się, że członkowie naszej federacji zawieszają pracę dnia 12 marca, a inne stowarzyszenia nie zapomną o tem, że świętowanie w tym jedynie celu przedsięwzięciem, aby uprzętać zapasy węgla, które dotychczas służyły spekulantom do nieuczciwego handlowego systemu, przypominającego grę hazardową. Gracze ci opanowali właścicieli kopalni, ujarzмили pracę i rządzą rynkiem, tymczasem cechy tylko straty zaznaczały, a płaca górników nie wystarczała już na przyzwyczajone utrzymanie. Mamy nadzieję, że bracia nasi w Northumberland, w południowej Walii i Szkocji (dotychczas pracują. Przyp. Red.) zaświatają z nami równocześnie i że nasze przedsięwzięcie nie tylko powstrzyma groźną nam redukcję myta, ale sparaliżuje także niesumienne operacje spekulantów. Konferencja, mająca się odbyć dnia 16 marca, rozstrzygnie, kiedy należy ponownie do pracy przystąpić.”

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że wzbuch dynamitowy na bulwarze St. Germain w Paryżu był zamachem anarcho-socjalistycznym. Chcieli oni zamordować apelacyjnego sędziego, który przewodniczył w procesie anarcho-socjalistycznym. Jeśli zaś piekielną maszynę podłożono pod drzwi pewnego członka sądu handlowego, miasto jedno piętro wyżej, stało się to jedynie wskutek pomyłki, wynikłej zapewne z rozdrażnienia nerwowego mordercy. Trzeci to już zamach dynamitowy, wydarzający się w Paryżu krótko po poprzedzających. Szkody powstałe wynoszą znaczną sumę, bo około 50 tysięcy franków. Że nikt z ludzi nie odniósł cięższego uszkodzenia, należy to niemal za cud uważać. Wypadki te pokazują w każdym razie, że anarchiści rozporządzają bardzo niebezpiecznym narzędziem i posługują się nim coraz częściej.

Spółczesność francuskiej jest też zniewolone szuka nowych środków, aby się skutecznie mógł bronić przed tymi rozbobowiałymi szaleńcami, co zatrucili już wszelkie poczucie etyki i nie wzdrygają się nawet wobec haniebnego morderstwa. Francuzki kodeks Napoleona powstał wtedy, gdy jeszcze nie znano podobnych materiałów wybuchowych. Karze on też śmiercią podpalającego domostwo, a morderca dynamitowy bardzo małą stosunkowo odbiera karę, jeśli zamach jego nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich, co od jego woli wcale zależnie może. Francuzki minister sprawiedliwości wypracuje też niewątpliwie projekt prawny, który zapelni tę znaczną lukę w kodeksie karnym. Samo podłożenie dynamitu, bez względu na to, czy ono odniosło jakikolwiek skutek, winno być uważane jako zamach na życie ludzkie. Oczekiwano jednak, że chociaż najrozsądniejsi i najsurowsze, jeśli sprawiedliwość nie może pochwycić zabójcy? Dotychczas nie wykryto sprawy ostatnich zamachów w Paryżu, mimo, iż policja jest nadzwyczaj ruchliwa i nie pomija niczego, coby ją na ślad zbirów anarcho-socjalistycznych wprowadziło.

Jeszcze nie minęło wrażenie ostatniego zamachu, a odbieramy już następującą depeşe:

Paryż, 15 marca. Dzisiaj rano o godzinie 2 eksplodowała dynamitowa bomba, podłożona pod koszarę gwardii republikańskiej. Huk był nadzwyczaj silny; szkody nie są wielkie, tylko mur został uszkodzony. Okna w koszarach i domach sąsiednich popękały. Nikt nie odniósł ran, chociaż lokale, położone nad bombą, zamieszkiwali żołnierze. Znalaziono kawałki koprowiny.

Zdaje się, że położenie w obydwóch krajach półwyspu iberijskiego staje się arcy-krytyczne. Wprawdzie przesilenie w Hiszpanii nie doszło jeszcze do tego punktu, co w Portugalii, a rząd zapewnia, że swoim zobowiązaniom politycznym będzie czynił zadosyć i że zagraniczni wierzyciele Hiszpanii żadnych strat nie poniosą, ale ci wierzyciele sami temu nie bardzo wierzą, bo walory hiszpańskie na giełdach zagranicznych bezustannie się obniżają w kursie. Opozycja domaga się radykalnych środków dla zwalczania niedomagań finansowych, żąda redukcji armii, obniżenia płacy urzędników, zniesienia wielkich synekur i zaprowadzenia progresy-

wnego podatku dochodowego; ale gabinet obecny niestety nie ma odwagi zabrania się do tak radykalnych reform i woli raczej ustąpić. Tymczasem wierzyciele najróżniejszego rodzaju korzystają z tego, aby w kraju wywołać zaniepokojenie.

Telegramy.

Paryż, 14 marca. Z Santiago donoszą, że nowy gabinet został definitywnie ukonstytuowany. Składa się, jak następuje: Eduardo Matte, prezydentem i sprawy wewnętrzne; Gaspard Toro, sprawy zewnętrzne; Augustyn Edwards, finanse; Louis Barros Borgogno, ministerstwo wojny i marynarki; Jongo Riesco, ministerstwo robót publicznych.

Rzym, 14 marca. W Izbie deputowanych podjęto na nowo obrady nad poprawionym budżetem. Cavallotti wystosował do prezesa ministrów Rudiniego zapytanie w sprawie obsadzenia ambasady w Berlinie.

Londyn, 14 marca. Książę edinburski uda się na pogrzeb wielkiego księcia heskiego do Darmstadt. — Z powodu śmierci wielkiego księcia zarządziła królowa 14 dniową żałobę.

Turyń, 14 marca. Ludwik Kossuth jest od kilku dni chory.

Królewiec, 14 marca. „Allg. Ztg.“ donosi, że ubiegłej nocy transportowani do Królewca więźniowie wojskowi, napadli niedaleko Wielenia na swoich dozorców i chcieli się uwolnić. Jeden z nich został zastrzelony.

Petersburg, 14 marca. „Grażdanin“ donosi, że komitet ministrów zajmował się sprawą zakazu, tycającego się osiedlania cudzoziemców w zachodniej Rosyi, bez względu na to, do jakiej narodowości należą.

Belgrad, 14 marca. Ponieważ klub radykalny sprzeciwia się, aby reprezentacja narodowa sankcjonowała część finansową układu między rządem a Milanem, przeto żądania finansowe Milana stanowczo nie zostaną przedłożone skupczynie. Usunięcie ewentualnych trudności, mogących z tego wyniknąć między rządem a Milanem, pozostawionem zostanie rządowi.

Belgrad, 14 marca. Krążą pogłoski, że rekonstrukcja gabinetu napotyka na lowe trudności. Wniz z powodu trudnej sytuacji finansowej, zamiast teki finansów chce objąć sprawy zagraniczne. Półkownik Velimirovic odrzuca tękę wojny.

Przy pogrzebie byłego metropolity Teodozjusza przemiał archidjakon Iliz i wyrażał się ostro o stosunkach kościelnych Serbii oraz o postępowaniu metropolity Michała.

Paryż, 14 marca. „Egare“ ogłasza artykuł prof. Lavisse, jako odpowiedź na zamieszczone poprzednio w tym dzienniku oświadczenia wybitnych niemieckich osobistości odnoszące się do kwestyi alzacko-lotaryngskiej. Lavisse przedstawia, że Francya bynajmniej nie zagraża europejskiemu pokojowi, utrzymuje jednak jednocześnie, że pokój Europy jest zagrożony nie przez Francję, ale wskutek krzywdy Francji wyrządzonej.

Praga, 14 marca. W sejmie odbyło się dzisiaj pierwsze czytanie przedłożonych projektów ugodowych. Ks. Windischgrätz wnosi odesłanie projektów do komisji złożonej, z 27 członków. Imieniem Młodoczechów oświadcza Kuczer, że Młodoczechy nie zwalczają tego wniosku, bo uchwaleniu go przeszkodzić nie są w stanie; stoją oni jednak niezachwianie na swoim znanem stanowisku w tej sprawie. Wniosek ks. Windischgrätza przyjęła przez powstanie cała Izba, z wyjątkiem Młodoczechów, którzy z miejsc nie powstałi.

Petersburg, 14 marca. Wiadomość, jakoby Lew Tolstoj został internowany w swoich dobrach, jest nieprawdziwą. Tolstoj napisał artykuł dla jednego petersburskiego dziennika, którego cenzura nie przepuściła; ztąd powstała pogłoska, że policja występuje przeciwko Tolstojowi. Pogłoskę tę telegraficznie zakomunikował korespondent „Daily Chronicle“.

Wiedeń, 14 marca. Wskutek zrzeczenia się godności i honorowego stanowiska w Serbii, przedłożył Milan wczoraj Cesarzowi austriackiemu zrzeczenie się godności właściciela pułku austro-węgierskiej piechoty.

Buda-Peszt, 14 marca. Odbył się pojedynek pomiędzy deputowanym Sima i redaktorem Lipsey z Szegedynu. Obaj otrzymali lekkie rany.

* W Sierakowie wybrany został wczoraj posłem do sejmku praskiego z okręgu wyborczego Szamoty-Międzychód Skwierzyzna, p. Brandis z Nowego Dworu, konserwatysta. Głosowało ogółem 317 wyborców (walmatów); na p. Brandisa padło 175, na p. sędzię okręgowego Müllera ze Skwierzyny (centrum) 130, na prezesa sądu ziemianckiego Wetteke z Międzyrzecza (konserwatysta) 12 głosów.

Wieści.

Wieść w sprawie szkolnej i innych odbędzie się w Gdańsku w niedzielę 20 marca o godzi-

nie 12¹/₂ w południe po nabożeństwie na sali „Vereinshaus“ przy Breitgasse. O liczny udział rodaków uprasza Komitet.

Wieść w sprawie szkolnej odbędzie się w Kartuzach w dzień Zwiastowania N. M. P. t. j. w piątek dnia 25 marca o godzinie 2¹/₂ po południu na sali p. Neumanna. — O liczny udział uprasza Komitet.

Wieść w Chelmży dla sprawy szkolnej na podstawie nowej ustawy szkolnej odbył się w niedzielę. Udział był nadzwyczaj liczny. Wielki lokal Habera zupełnie zapchany we wszystkich ubikacjach aż do najciaśniejszej ciżby. Obywatelstwo wiejskie, duchowieństwo okoliczne zebrane w komplecie. Z policji burmistrz, supernumeraryusz rejencyjny umyślnie przystąpił i wachmistrz policyjny.

Zsgait p. Szczaniecki z Nawry, przewodniczył ks. dziekan miejscowy. Mówcami: ks. dziekan, ks. proboszcz Odowski z Nawry (o szkołach symultanych) i p. Danielewski z Torunia (o koniecznych wymogach nowej ustawy szkolnej według potrzeb kościoła katolickiego i o języku ojczystym w szkole.)

Uchwalono, podobnie jak w Siemoniu, wysłać telegram do Cesarza Jegomości przez ręce kanclerza, a okrzykiem na cześć Ojca św. i Cesarza zakończono posiedzenie.

Uwagi na czasie.

VI.

W oktawę rozpoczętych w zeszłym tygodniu zebrań wielkich, z tak sympatycznego zawasu na nas „karnawału ekonomicznego“, niechaj nam wolno będzie powiedzieć także kilka słów — na czasie.

Zebrań tegorocznych robity pod każdym względem przyjemne wrażenie. Zebranie Kółek rolniczych było tłumne, jak prawie nigdy. Przeważała sukmana z kożuchem nad futrem i palototem. Ależ tak przecież powinno być na zebraniach włościan, wyrabiających się na potężny, samodzielny stan. Na czele stał, jak zwykle, od lat 19 niestrudzony wiekiem patron, z łaski Bożej rekonwalescent po ciężkiej chorobie. Rozprawy toczyły się poważnie wśród wielkiego zajęcia włościańskich słuchaczy. Synowie przyrodzenia, nie zblazowani „dobrodziejstwami“ kultury, umieją jeszcze godzinami słuchać z wlepionym w referenta wzrokiem, nie tracąc, zdaje się, ani słowa z wątku, słuchając nie zapalają się, raczej rozważają, w domu o tem pogwarza, naradzą się z kumotrami i matką, a potem zrobią, co im — nakazuje zdrowy rozum chłopski.

Taki mianowicie, zdaje się, będzie rezultat gruntownych wywodów, któremi ich pouczano, jak łatwo i wygodnie dojść można dziś do kawałka ziemi, za pomocą włości rentowych. Jest też to kwestya, w której włościanie z całym spokojem czekać mogą przyszłych rzeczy. Poszukiwani dziś są bardziej nad najposażniejsze jedynaczki, a skoro przyjdzie do stanowczej intercyzy, drożyć się pono nie będą, byle właściciele ziem znaleźć mogli w interesie tym i dla siebie tak pożądaną, a zawsze jeszcze wątpliwą rentę wywłaszczenia. To dopiero przyszłość wykaże i pierwszych kilka dokonanych, załatwionych interesów.

Nie miłe robiło wrażenie, że znów, i to bardzo dosadnie, odzywały się ubolewania nad słabym udziałem inteligencji, w rolniczych Kółkach włościańskich. Czy wnioski i uchwały w tej mierze zapadłe zmieniają położenie rzeczy, można się wprawdzie spodziewać, ale bez illuzji. Postępów w Kółkach spodziewać się raczej należy po wyrabiającej się z wolna inteligencji włościańskiej. Już dość znacznym jest zastęp przewodniczących włościan, a miejmy nadzieję, że ich przybywać będzie coraz więcej, chociaż i w tej mierze illuzje są zbyt liczne. Zdawałoby się, że swój swemu powinien być najmilszy, ale i u nich niejednokrotnie sprawdza się zasada: nemo propheta in patria.

Stosunkowo nie mniej liczny a równie sympatyczny był następujący po Kółkach włościańskich zjazd Towarzystwa Centralnego Gospodarczego. Pod łaską nowego, młodego, energicznego prezesa, Towarzystwo to rozwija się znakomicie. Szczegóły statystyczne wszystkim znane, zbyt liczne byłoby je powtarzać. Wypada nam tylko zaznaczyć, że zjazd był poważny, a referaty zajmujące. W dyskusji oczywiście nie jesteśmy jeszcze mistrzami, ale na tem tracą tylko jedno-

stki, nie ogół. Czcze gadanie idzie z wiatrem, a zdrowe ziarno zostaje w dorobku.

Mnóstwo traktowano na zebraniu kwestyi tak specjalnie rolniczych, że omawiane być mogły z pożytkiem tylko w pismach fachowych. Tu potrącimy tylko o kilka kwestyi mających szersze znaczenie a wielką doniosłość.

Pierwszeństwo należy się niezawodnie referatowi posła i mecenasa dr. Z. Dziembowskiego o wiejskich sądach robotniczych i służbowych, pomysłanych na wzór sądów procederowych. Będzie to wielkim postępem dla wszelkich stosunków agrarnych, jeżeli sądy takie wejdą w użycie, a wszelkie spory odnośnie rozstrzygać będą nie zaśniedziali palestranci, którzy ruchu życia wiejskiego, agrarnego nigdy nie widzieli, lecz ludzie praktyczni, znający stosunki z bliska. Wniosek referenta, przyjęty z zapalem przez słuchaczy, wytworzy z siebie dalszy wniosek prawodawczy, z którym posłowie nasi wystąpią w parlamencie, a można być pewnym, że inicjatywa ich znajdzie poklask u wszystkich stronniów. Będzie to zresztą pierwsze wystąpienie tego rodzaju w życiu naszym parlamentarnem.

Mniej sympatyczną była rabatowa kampania, podjęta w agrarnym interesie wyzyskiwania konkurencji kupieckiej do ostateczności. Nie to właściwie raziło, jak ciągnące się jak nie czerwona przez całą dyskusję przyznanie się do niemozy gotówkowej. Uznana jest w całym świecie zasadą, że konsumpcyjne związki istnieć mogą tylko i opłacać się na zasadzie kupowania wszystkiego za gotówkę. Zdaje się jednak, że w pewnych kołach agrarnych chętnieby wbrew tej zasadzie wymyślić kwadraturę koła związku konsumpcyjnego, używającego, czy nadużywającego kredytu. To się pewno nie uda!

Może nie tyle praktyczne znaczenie, ale wielką akademyczną doniosłość miał dalej odczyt dr. Witolda Skarżyńskiego o socjalizmie. Wdzięczność należy się zarządowi, układającemu porządek obrad całej trzydniówki ekonomicznej, że obok wszystkich zagadnień praktycznych, nastęrczył słuchaczom chwilę, poświęconą rozważeniu kwestyi teoretycznej wprawdzie, ale wielce pięknej.

Odczyt p. dr. Sk. miał wszelkie cechy głęboko obmyślanego, a systematycznie rozprawionego wykładu. Szkoły ekonomiczne, definicyjne naukowe, oraz żywe twierdzenia i poradki społecznych agitatorów, znalazły w tym wykładzie krytyczne pomieszczenie. Mianowicie zaś rozpoznawał referent z właściwą a zawsze ujemną oceną martwe zapatrywania sofistyki profesorskiej, bezbronnej wobec teoryi socjalistycznej o wielkiej krzywdzie historycznej, zadanej pracującym wszystkich wieków, a szukającej pojętnej nagrody w przewrocie ekonomicznym i moralnym, w oddaniu wszystkich owoców pracy — pracującym. Po za tą hipokrytyczną tezą aktualnego i bojującego socjalizmu, kryje się oczywiście tylko owo: ôte toi que je m'y mette, któremu stary porządek odpowiada stanowcem j'y suis, j'y reste. Przeciwnictwa te są niepojędne, co uznawać zaczynają sami rozsądniejsi socjaliści. Wyrzekają się oni z wolna aspiracyi gwałtownego przewrotu na rzecz ruchu nieustających reform, do których skłonność coraz wyraźniejszą okazuje całe społeczeństwo i jego najpotężniejsze czynniki, strzegące porządku istniejącego. Na tem polega wprawdzie nie rozwiązanie ostateczne, ale ciągle rozwiązywanie kwestyi socjalnej. Nie przez zabór wszystkich owoców pracy, który byłby nową krzywdą historyczną, ale uznanie pracy jako obowiązku dla wszystkich, rozwój kwestyi socjalnej zmierzac może do wyrównania. Człowiek nie na to żyje, żeby pracować, stawał jeszcze świeżo jako zasadą socjalista Liebknecht w Erfurcie; autor nasz przeciwnie wszystkich bez wyjątku powołuje do pracy, „podejmowanej w celu rozumnym i moralnym w połączeniu z walką i trudnościami.“ Bo taka praca jest tylko rzeczywistością, wszystko inne jest blichtrzem, który tak doskonale upostaciował Sienkiewicz z swym Płoszowskim, tym geniuszu bez seki, typie de l'improductivité slave. Kto chce być zdrowym na ciele i duszy, musi pracować. Stopniowe, jedynie możebne rozwiązanie kwestyi socjalnej wciągać musi do pracy wszystkich wśród walk z przyrodą i głupotą ludzką. Praca i oświata doprowadzić muszą

drogą ciągłych reform do harmonii ekonomiczno-społecznej.

Zgadając się zupełnie na wywody myśliciela naszego, pozwolimy sobie zauważyć, że streścił w nich zupełnie utarte u nas (w teorii) zdanie. „Bez pracy nie ma kołaczy,“ mówi znane przysłowie polskie. Zbliżone też jest stanowisko autora do prostej nauki Kościoła, która skazała człowieka na to, aby „aby pracował w pocie czoła.“ Nauka Kościoła wychodzi z raju, z którego człowiek za grzech pierworodny wypędzony, skazany został na pracę. U autora naszego jest praca środkiem do sprowadzenia na ziemię raju „harmonii ekonomiczno-społecznej.“

Pozwalamy sobie jednak nadmienić, że zdaniem wielu, mogłoby nawet upowszechnienie pracy, jak je autor pojmuję, jeszcze nie zupełnie wystarczać do rozwiązania kwestji socjalnej, nawet stopniowo. Do utrzymania i utrwalenia harmonii społecznej potrzebny jest obok solidarności i wzajemności pracy, także żywioł moralny, najgwałtowniej dziś nękany wśród agitacji przewrotu!

Tem żywiołem, właściwym naturze ludzkiej, jest *powaga i uznanie powagi*, wyrażając się naukowo.

I ta potrzeba zaczyna świtać w głowach tych samych socjalistów niemieckich, którzy dotąd wszelką powagę sami podkopywali, stawiając jednakże siebie za najwyższą powagę niejako bezwiednie. Dopiero gdy na erfurckim zjeździe niesforne, rozzuchwalone żywioły rzuciły się na „powagi socjalistyczne“ i doprowadziły do rozdziału stronnictwa, znaleźli się zaraz obrońcy „porządku,“ „powagi“ wśród socjalistów. Z drugiej strony owoce podkopywania wszelkiej powagi tak dalece dojrzejają, że na jednym z zebrań młodego socjalizmu w Berlinie, nie chciano wcale wybierać przewodniczącego, żeby nie ubliżyć równości. Skutkiem tego powstało zamieszanie, które ostatecznie stróża bezpieczeństwa spowodowało do zamknięcia zebrania.

Wszelkie reformy ekonomiczne, robotnicze, humanitarne na nie się nie zdają, jeżeli z jednej strony klasy wyższe, wykształczone nie wyrobią w sobie poszanowania dla pracy jako *powagi społecznej*, a sfery robotnicze, robocze, wszelkimi możliwymi sposobami, nie zostaną przywiezione także do zrozumienia *istotnej powagi moralnej*, jako niezbędnego czynnika społecznego, któremu się poddać należy z ufnością. Niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że autor piękną pracą swą, odznaczającą się także prawdziwie wykintnym językiem naukowym, niebawem ogłosi drukiem, bo to jest rzecz, którą niejednokrotnie czytać będzie można z wielką przyjemnością a pożytkiem, zwłaszcza, że autor wskazówki swe tylokrotnie stosuje do żywych, do naszych przedewszystkiem stósunków.

Domarat.

Przemówienie prezesa Kołopolskiego p. Leona Czarlińskiego

przy obradach nad etatem kultu w sejmie pruskim w dniu 14 marca 1892.

(Zob. Sprawy sejmowe.)

Pan dep. Rickert powiedział, że byłoby praktycznym dwa te tytuły zlać w jedno i toby też lepsze na zewnątrz sprawiło wrażenie, gdyby się nie potykało zawsze właśnie o te dzielnice. Sądzę, że jeszcze praktyczniej byłoby, gdybyśmy w ogóle usunęli tytuł ten, który dopiero później dodano z okazji ustaw antypolskich. W komisji postawiłem też już odnośny wniosek. Jeżeli pan marszałek pozwoli, zabiorę zaraz głos do porządku obrad i poproszę go, aby zarządził osobne głosowanie nad tyt. 30 i zarazem połącze z tem prośbę, aby również nad tyt. 31b i 44 odbyło się osobne głosowanie, iżbyśmy odmiennemu zapatrywaniu przy tych tytułach wyraz dać mogli.

Przy tyt. „600,000 m. na popieranie niemieckiego szkolnictwa ludowego w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich“ zabiera ponownie głos pan Leon Czarliński i przemawia w następujących słowach:

M. P. ! Oto znowu pozyca, która Panom dostarcza dowodu, jak nierówno i niesprawiedliwie nas Polaków traktują. Już w komisji budżetowej postawiłem wniosek o skreślenie tej pozycy, ponieważ mi atoli jeden z członków komisji, że pod tym względem nie porozumiemy się w ogóle nigdy. Skoro tylko Wysoka Izba w rzeczywistości zechce utrzymać zasadę ogólnej sprawiedliwości, wtenczas będziemy już umieli porozumieć się łatwo.

O ile dzisiaj zrozumiałem pana komisarza rządowego, otrzymują właśnie *osobiste wynagrodzenie* — jak je nazwał — ci nauczyciele, którzy zostali przesiedleni ze Zachodu na Wschód z powodu braku *sit nauczycielskich tamże*. Z rozpraw nad odnośnymi ustawami wyjątkowymi przeciw Polakom dowiedzieliśmy się, że nauczycieli przenoszono ze *Wschodu na Zachód* i to „w interesie służby“ i, o ile sobie przypominam, wówczas s. p. deput. Windthorst przy swym proteście przeciw temu rozporządzeniu zaznaczył jeszcze, że Zachód przecież nie ma stawać się kolonią karną, aby nauczycieli z Wschodu tam dotąd przesiedlano.

Mości Panowie, ci nauczyciele zwracają się corocznie do Izby, i to za pomocą naszej reprezentacji z prośbą, aby ich napowrót przeniesiono, ponieważ oni czują właśnie potrzebę doznawania *sprawiedliwszego traktowania* — Twierdzą oni, że

stósunki życiowe na Zachodzie są o wiele trudniejsze, wszystko, czego potrzebują, muszą drożej opłacać a przytem nie są lepiej wyposażeni, tylko ci nauczyciele, którzy na ich miejsce na Wschód przybyli, otrzymują jeszcze dodatki ze strony państwa — gdy tymczasem ogólnie twierdzą, że na Wschodzie życie jest znacznie tańsze, aniżeli na Zachodzie. Potem żądają oni dla siebie prawa odwiedzania swych rodzin; na to brankie im środków, gdy tymczasem nauczyciele ze Zachodu, którzy przybyli na Wschód, otrzymują, zdaje mi się 200 marek, ściśle nie umiem nazwać kwoty — osobistego dodatku, aby od czasu do czasu wyjechać na Zachód i odwiedzić swoją rodzinę. Sądzę, że po wywodach pana ministra oświaty, które wygłosił na początku rozpraw nad etatem normalnym, możemy teraz, jak to już zaznaczyłem przedwczoraj, spodziewać się, że kiedy uznano za rzecz praktyczniejszą, aby nauczycieli nie trzymać zdala od wszelkich stósunków z miejscem rodzinnym, z którego pochodzą, że wrzeszczą i nauczyciele powrócą do swęj rodzinnej dzielnicy, z której ich wydalono.

Ne quid nimis!

Są pisma, które się widocznie uwzięły na to, aby szkodzić naszym najdzielniejszym instytucjom, aby je poniżyć w oczach publiczności, aby im — jak to mówią — włożyć w groch, co swoją drogą latosiego roku łatwą jest rzeczą, bo ten groch tegoroczny ogromnie jest robaczywy.

Jest to tem niebezpieczniejsza rzecz, że owe pisma czynią to pod płaszczykiem życzliwości, udanej troski i starania o one instytucje w baranięj skórze dobroduszości, z pod której jednakże wylazą żle ukryte wilcze pazury, jak i ten dość ostry, że zła gospodarka naszych spółek wpłynęła wielce na otworzenie oczu wyborcom średnio-sremsko-wrzesińskim (!), którzy na gwałt dają do podniesienia sztandaru buntu i anarchii.

Chodzi tu o znaną filipikę „Orędownika“ przeciw naszym Spółkom zarobkowym.

Napada „Orędownik“ na Bank wekslarski w Sremie, — *passé*, na Spółkę w Kostrzynie, mniejsza o to, chociaż teraz zapóźno na to, i można było to zrobić wtedy, kiedy patronat należał koniecznie na pana Koniecznego, aby pozwolił zrobić rewizję kasy, przeciwko czemu pan Konieczny bronił się rękami i nogami, bje w Spółkę obornicką i toruńską — chociaż tam sprawa jeszcze nie wyjaśniona — podamy mu jeszcze na łup spółkę w Klecku, która dawniej również zgrzeszyła, teraz za grzech pokutuje. Ale teraz „Orędownik“ napada na Spółkę w Krobi i na Spółkę w Krotoszynie, choć do tego nie ma najmniejszego powodu. Teraz zaś znowu przycepił się do nowego szczegółu, i bje we wszystkie Spółki, i te „których Zarządy pisać umieją“, i te których Ojcowie tego szlachetnego kunsztu nie znają.

„Orędownik“ chwycił się tą rzadą Sprawozdania Banku Związku Spółek Zarobkowych i na tej podstawie oparł napaść swoją na Spółki nasze.

Sprawozdanie powiada, że w naszych 74 Spółkach zarobkowych jest przeszło 12 1/2 miliona depozytów. Czyny to w przecięciu 1/6 miliona na każdą Spółkę, czyli mniej więcej 163,000 marek przeciętnie. Cieszyć by się potrzeba z tego w pierwszym rzędzie, że nasze klasy średnie, boć to przeważnie instytucje naszych klas średnich, zdotały złożyć tak znaczne sumy w ostatnich latach 20, że są Spółki jak np. Rogozińska, która depozyta swoje zawdzięcza wprost drobnym rzemieślnikom, robotnikom i służącym. Ale gdzie tam, „Orędownik“ się nie cieszy, to uczucie jemu nie znane, chyba tylko wtedy, gdy znowu jakiś „szlachcic“ (choćby też był i mieszczaninem) sprzedać jest zniewolony wieś swoją na kolonizację. „Orędownik“ tak już głęboko zanurzył się w uczuciu goryczy, tak ma usta wykrzywione ironią, że po za temi 12 1/2 milionami oszczędności dopatrywał się zaraz innego drobnego faktu, iż w ostatnich miesiącach depozyta naszych Spółek się *zmniejszają*. Gdzie się zmniejszają, o ile się zmniejszają — tego „Orędownik“ nie powiada, jemu wystarczy fakt, że to sprawozdawca Banku związkowego powiada — a on tego „powiedzenia“ potrzebuje. Dotychczas byliśmy przyzwyczajeni do tego, że w każdym Sprawozdaniu Patronatu czytaliśmy, iż się depozyta *zwiększają*, widzieliśmy to jeszcze w ostatnim Sprawozdaniu za rok 1890.

Należało odczekać sprawozdania za rok 1891 i na niem oparzyć się wykażać, ile nam depozytów ubyło i gdzie to się stało. Naszym zdaniem i Bank Związku Spółek Zarobkowych, chociaż ma stósunki z wielu spółkami, bo z 59, nie może wydać definitywnego zdania, czy w naszych Spółkach *depozyta*, ogólnie rzecz biorąc, *zmniejszają się* czy *zwiększają*, bo Spółki Bankowi o swych depozytach nie referują, umieszczają w nim tylko *zbytne* kapitały, wycofują je lub nawet pieniądze pożyczają, ale to jeszcze nie dowodzi, jakie Spółki mają depozyta, czy wielkie czy małe, bo te interesa, które Spółki z Bankiem Związku prowadzą, dotyczą tylko *chwilowego popytu* lub *podazy*, a nie stałych rocznych rezultatów.

„Orędownikowi“ tylko w to „graj“, że może Spółkom łatką przypiąć, boć w Spółkach jest duchowieństwo, lekarze, inteligencja — a tych wszystkich fizyognomii „Orędownik“ nie lubi, i jako samodziernca rozum, mądrości politycznej, pracy narodowej i cierpieć nie może... Dla tego wali w Spółki jak w pieczęć: Darmo, tak byc musi, Spółki muszą upadać, depozyta się muszą zmniejszać, bo w Spółkach gospodarka licha, polityka szlachecka, każą biednemu narodowi pieniądze zanosić, a potem panowie je zaprzepaszczają, jak oto w Sremie, Otornikach, Toruniu itd. Zarządy liche, Rady Nadzorcze jeszcze gorsze, kontroli nie ma itd. Dla tego *my mieszczanie*, my klasy średnie, zamdrzawczy, depozyta wycofujemy a w następstwie w Srodzie, Wrzesni i Sremie stawiamy naszych kandydatów i odbywamy koneyliabula w redakcyi „Orędownika“.

Tak rznie „Orędownik“ przez dwa łamy, i to na *pierwszém* miejscu, zdegradowawszy nawet Okólnik księdza Biskupa Rednera na plan drugi, byle tylko tyrały jego były bardziej w oczy — a pomiędzy innymi tak pisze:

„Publiczne zaufanie do naszych Spółek osłabiają nie tylko te Spółki, w których, jak sprawozdanie mówi, zarządy nie znają prawa spółkowego, a czasem nawet interesów własnych, czasem i pisać dobrze nie potrafią. Nie ma się też rzecz tak w zupełności, jak sprawozdanie mówi,

że brak rutynowanej i wytrawnej sily kupieckiej zastępuje we wielu miejscach pomoc ze strony duchowieństwa, lekarzy i innych zawodów naukowych, bo są znane Spółki, które tysiące potraciły nie z winy tych, co prawa handlowe nie znają, albo dobrze pisać i rachować nie potrafią, ale właśnie z winy tych, co dobrze pisać i rachować umieją, to jest ze strony „duchowieństwa, lekarzy i innych zawodów.“

Masz Tobie duchowieństwo, macie panowie lekarze i inne zawody naukowe, zapłatę za to, że się Spółkami zajmujemy, że poświęcacie im czas i zdolności swoje. Wyście zawiniłi, że Spółki tysiące potraciły, a „Orędownik“ teraz musi krokodylowe łzy nad niemi wylewać...

„Orędownikowi“ potrzebne jest takie maczenie wody, aby wśród niej mógł potem bezpieczniejsz ryby łowić i zwolować potem zebrania do redakcyi swojej ze Sremu, z Wrzesni. Więści o tych zebraniach dochodzą do publicznej wiadomości, ale nie ze wszystkimi.

Nie wiadomo naprzykład, że wyborcy do Poznania ze Srody przybyli z protestem przeciw „koziłkom“ Orędownikowym, przybyli protestować ustnie i na piśmie, że z *Bina* nadszedł protest drogą telegraficzną i że na tem zebraniu orędownikowem promotorzy tej anarchicznej roboty wiele gorzkich pigulek połknąć musieli.

O tem publiczność nie wie.

Co się zaś tyczy ubytku depozytów, to, jeżeli on gdziekolwiek zachodzi, jest wynikiem nie osłabienia zaufania do Spółek, ale rzeczywistych potrzeb.

Mamy przed sobą drukowane sprawozdanie Spółki N. N. za rok 1891, w której rzeczywiste depozyty w roku 1890 wynoszące 66,509 spadły w roku 1891 na 61,449, a więc o 5 tysięcy. Mimo to Spółka jest wzorowo prowadzoną i ilość członków wzrosła o 20, fundusz rezerwowy powiększył się o 1,200 m., udziały członków podniosły się o 4,200 m., weksle zwiększyły się o 5000 marek, dywidenda wynosi 6% „Mein Liebchen was willst du noch mehr!“ — a depozyta spadły o 5 tysięcy marek z prostej przyczyny, bo dwóch gospodarzy, którzy mieli 8000 marek depozytu, wydawając córki za mąż, depozyta te wydali na posagi, na spłatę młodszego rodzeństwa zięciów. Owdzie wycofano pieniądze depozytalne, bo zakupiono za nie parcele ziemie itd. I czy to się godzi dla objawów, których źródłem się nie zna, takie hałasy i podejrzwania wszczynać? Przestańcie chłopcy, bo się źle bawicie!...

Inne pismo powiada, że przyczyną tego objawu jest fakt, że spółki zniżają procent od depozytów z 4 na 3 1/2, i że dla tego deponenci niosą pieniądze do powiatowych kas oszczędności (które notabene też tylko 3 1/2 płacą) albo kupują papiery wartościowe. I to nie jest prawdą *ogólną*; może tam gdzieś jakaś kasa w jednym przypadku mając za wiele depozytów, zniżyła procent z 4 na 3, ale *w ogóle* tak nie jest. W ogóle u nas spółki płacą po 4 procent za depozyta. Spółka zaś o której mówimy, której depozyta w r. 1891 spadły o 5000 m., płaci po 4%, a za kwartałnym wypowiedzeniem aż 5%. Jakiż ztąd wniosek? Nie sądzicie, czego nie znacie!

Sejm galicyjski

Lwów, 14 marca.

Początek dzisiejszego posiedzenia o godz. 11 min. 10. Petycyi wpłynęło dotąd 700, P. Midowicz popiera petycyą gminy Białowy o pożyczkę na budowę szkoły.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada na interpelacyą Okuniewskiego w przedmiocie udzielenia wynagrodzenia katechetom. Ponieważ interpelant nie powołał się na pewne specjalne wypadki, przeto komisarz rządowy odpowiada ogólnie, że udzielenie wynagrodzenia katechetom jest ściśle prawem władz szkolnych, które postępują ze ścisłą obiektywnością. Co się zaś tyczy nauki religii, to wszystkie szkoły w kraju są jednakowo traktowane.

Z porządku obrad przekazano komisjom rozliczne sprawozdania Wydziału.

P. Siczynski uzasadnia wniosek o zmianie instrukcyi dla rad szkolnych miejscowych.

P. Kramarczyk uzasadnia swój wniosek, wzywający rząd do wydania potrzebnych zarządzeń w celu zapobieżenia niedostatkowi w powiatach dotkniętych klęską nieurodzaju. Wniosek domaga się: 1) aby we wszystkich powiatach, zagrożonych klęską głodową, odpisano podatki gruntowe z I półrocza br. i wstrzymano egzekucje o podatki zaległe za rok 1891; 2) aby zarządzone roboty publiczne, bądź to kosztem funduszu drogowego krajowego, bądź też melioracyjnego, we wszystkich powiatach i miejscowościach, gdzie się tego potrzebza okaże i gdzie o takie roboty publiczne proszono; 3) aby udzielono pożyczek bezprocentowych dla tych gmin i powiatów, gdzie na zasiewy wiosenne okaza się potrzeba; 4) aby kosztem rządu sprowadzono kukurydzę dla tych gmin i tej ludności, gdzie już prawdziwa klęska głodowa zagrażać będzie, a to w miejsce udzielenia pieniężnych zasiłków bezwrotnych; 5) aby zarządzone zniżenie taryf kolejowych przynajmniej o 50%, od przewożonych produktów oraz nasion, potrzebnych do zasiewów wiosennych, sprowadzanych przez Rady powiatowe, urzędy gminne i Kółka rolnicze. Wniosek ten przekazano komisji budżetowej.

Następnie przedłożył J. Gustaw Romer w imieniu komisji administracyjnej wnioski spowodowane niezwołaniem sejm w roku 1891. Uchwalone wnioski brzmią: 1) Sejm wyraża żywe ubolewanie z powodu, że wbrew postanowieniom statutu krajowego nie był w roku 1891 zwołany i że przez to pozbawiony był możności spełnienia w czasie właściwym swego zadania tak pod względem ustawodawczym, jako też pod względem zarządu skarbem krajowym i krajowemi zakładami; 2) Sejm oświadcza, że obecna sesja sejmowa ma tylko zastąpić sesyą z roku 1891, wyraża przeto przekonanie, iż w ciągu 1892 r. zwołaną będzie osobna, właściwa sesja na rok bieżący; 3) Sejm wzywa rząd, aby na przyszłość starał się o ściśle przestrzeganie prawa kraju, ze statutu krajowego płynącego, ażeby sejm był zwołowany co roku, w porze właściwej i na czas dostateczny do wykonania wszelkich czynności, do których sejm jest konstytucyjnie powołany; 4) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby nad wykonaniem powyższych uchwał

czuwał, a w razie potrzeby z całą stanowczością o nie się upomniał.

Załatwiono kilka petycyi prywatnych. Poseł Golejewski zrzeka się godności kwestora, bo wystawę przemysłową urządzono w gmachu sejmowym bez jego wiedzy. Poseł Romanowicz wyjaśnia, że to urządził wydział krajowy. Poseł Golejewski chce koniecznie, by wystawę wyrzucić; marszałek nie zgadza się z tem.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 50. następuje w środę.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 marca.

(193 posiedzenie.)

Na wstępie marszałek *Levetzow* poświęcił krótkie, lecz serdeczne wspomnienie zmarłemu co dopiero w. ks. Ludwikowi IV heskiemu, przyczem obecni powstałi z miejsc swoich.

Następnie przyjęto układ z Ameryką Północną, co do wzajemnej ochrony praw autorskich w trzecim czytaniu i Izba przystąpiła do trzecich obrad nad nowelą do ustawy o kasach chorych. Nie ponużono się atoli dalej po nad dyskusyą jeneralną, w której mówcy pojedynczych stronnictw w ogóle i w obec pojedynczych wniosków zaznaczali stanowisko swoje. Z tego pokazało się, że socjalni demokraci, jak przedtem tak i teraz chcą uchylene ustawy, wolnomyślni posłowie wyrażają również wiele wątpliwości i czynią przyjęcie ustawy zależnym od zadowalniających przepisów dotyczących wloynch kas chorych.

Jutro nastąpi dalszy ciąg obrad nad ustawą o kasach chorych.

Koniec o godzinie 1/5.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 14 marca.

(31 posiedzenie.)

Izba nasamprzód przystępuje do obrad nad wnioskiem dep. *dr. Porscha* (centr.) o zawieszenie procesu karnego przeciwko dep. ks. Dasbachowi w czasie trwania sesji sejmowej. Proces ten wytoczono ks. Dasbachowi o obrazę królewskiej dyrekcji kopalni w Saarbrücken w broszurze p. t. „Lao Fumtse.“

Dotychczas tego rodzaju wnioski przyjmowano tak w sejmie, jak w parlamencie zawsze bez dyskusji. Dziwnym i niewytomaczonym sposobem powstałi dzisiaj przeciw wnioskowi narodowo-liberalni posłowie, co wywołało w Izbie zdziwienie i wesołość. Po utarce deputowanych z centrum, konserwatywnych i wolnomyślnych z narodowo-liberalnymi posłami przyjęto wniosek wszystkimi głosami przeciw kilku narodowo-liberalnym.

Następnie Izba przystąpiła do drugich obrad nad etatem kulta przy rozdziale o szkolnictwie elementarnem. Obrad nie doprowadzono jeszcze do końca, pomimo, iż trwały blisko sześć godzin. Obracali się one głównie około kwestji zakładów preparandów, zakładów przygotowawczych dla nauczycieli turniejowych, około potrzeby nauki w prowadzeniu książek w gospodarstwie rolniczym, około *funduszu na cele germanizacyjne*, przyczem zabierał głos poseł nasz p. *Leon Czarliński* (zob. wyżej).

Deputowany *Eberhard* (kons.) żąda, aby nauczycielom szkół utrakwistycznych w obrębie rejencji wrocławskiej, także udzielono remuneracyi z funduszu dyspozycyjnego.

Tajny radca *Kugler* odpowiedział, iż potrzeba tylko inicjatywy, aby administracyą szkolną skłonić do przychylenia się w tym kierunku.

Deput. *Semula* (centrum) stwierdził, że rozdzielanie premii nauczycielom nie nie pomoże, gdyż pomimo wszelkich środków germanizacyjnych, liczba dzieci czysto polskich wzrosła daleko znaczniej, aniżeli niemieckich. Mówca prosi, aby raz wrzeszcz zaniechać udzielania tych premii nauczycielom.

Tytuł ten Izba uchwała. Obrady nad rozdziałem 122 o funduszach na sztuki i nauki toczyły się przy już opróżnionych ławach poselskich.

Dalszy ciąg obrad jutro o godzinie 11.

Koniec po godzinie 5.

KORESPONDENCYE.

Wilno, 13 marca.

(Konferencye Biskupów. — Kwestye wyborcze. — Tajemnicze morderstwo.)

(☞) Dziś po południu skończyły się tegoroczne obrady Biskupów austriackich w tutejszym pałacu arcybiskupim, o których treści dowiemy się niebawem z wspólnego listu pasterskiego.

W projekcie, dotyczącym zmiany ustawy wyborczej sejm czeskiego, rząd proponuje zwiększenie liczby członków tego sejm o 13, czyli z 242 na 255. Także w tutejszym sejmie rząd wniósł projekt, na mocy którego liczba członków sejm ma być zwiększona o 2. Tylko w sejmie *galicyjskim* nie slychać o powiększeniu liczby posłów sejmowych, chociaż właśnie tam najwyraźniej tego potrzeba. Według spisu ludności z r. 1890 Czechi liczą 5,837,603 mieszkańców, *Galicya* zaś 6,578,364. Tymczasem sejm czeski składa się z 242 posłów, a galicyjski tylko z 150. Według stósunku ludności tych dwóch prowincji, sejm galicyjski powinien zatem liczyć około 300 członków. Czechi zresztą w porównaniu do wszystkich innych prowincji otrzymały sejm zbyt liczny. Ale n. p. D. Austria, której sejm teraz będzie się składał z 74 czł., liczy ludności 2,600,000. I w stósunku do Dolnej Austrii sejm galicyjski jest więc upośledzony, bo powinien się składać co najmniej z 180 członków. Nadto trzeba zważyć, że w Dolnej Austrii liczba ludności wzrasta w sposób nienormalny wskutek napływu mieszkańców z prowincji do Wiednia, którzy jednak nie tracą przynależności w prowincji, gdy przeciwnie znaczny wzrost ludności w Galicyi odbywa się w sposób prawidłowy.

Ordynacye krajowe opierają się na konstytu-

cy z roku 1861, która uwzględniła spis ludności z roku 1857. Według tego spisu Czechi liczyli 4 miliony 700 tysięcy, Galicya 4 miliony 590 tysięcy ludności. I wtedy, nawet przy skombinowaniu podatków z cyfrą ludności, ustanowienie dla Galicyi sejmku, liczącego prawie o 100 członków mniej niż czeski, było anomalją, która towarzyszyła się jedynie wszechwładną wówczas w Wiedniu taktyką faworyzowania zawsze Czech, a uposadzenia Galicyi. Ale dziś, gdy ludność Galicyi przewyższa ludność Czech o pół miliona dusz, stosunek ów, ustanowiony w r. 1861 stanowi rażąca niesprawiedliwość. Nie zważając, że od r. 1857 Galicyi przybyło milion ludności, to już ta suma przewyższa pół miliona nad ludnością Czech usprawiedliwiałoby zwiększenie liczby sejmku galicyjskiego o kilkadziesiąt. Bukowina, Kraina i Dalmacja liczą łącznie około pół miliona ludności, pierwsza posiada sejm o 21 członkach, druga o 36, trzecia o 43. Przynajmniej o tyle zatem powinna się zwiększyć liczba posłów galicyjskich.

W Czechach kuria wielkich właścicieli liczy 500 wyborców, którzy wybierają 70 posłów; w Galicyi ta sama kuria, licząca 2000 członków, wybiera tylko 44 posłów. Sama pierwsza sekcyja czeskiej kurii wielkich właścicieli, złożona z dwóch tuzinów właścicieli majoratów, wybiera 16 posłów. W Galicyi wprawdzie dotąd nie ma tyle majoratów, co w Czechach, ale od r. 1861 znacznie się pomniejszyły, i możnaby tam zatem także utworzyć osobną grupę właścicieli majoratów, wybierając kilku posłów do sejmku. W każdym zaś razie należałoby zwiększyć liczbę posłów naszych, które do sejmku czeskiego wysyłają 87 posłów, do sejmku zaś galicyjskiego tylko 23. Zbytekni wzrostu stronictwa liberalnego po zwiększeniu liczby posłów miejskich nie obawiamy się. W sejmie galicyjskim stronictwo konserwatywne zawsze będzie przeważać, byle żywoty konserwatywne trzymały się solidarnie i nie osłabiały swęj p zycy, jak w Czechach niewczesnymi ustępstwami na rzecz prądów natogowo-opozycyjnych. Zresztą zaś zdrowy konserwatyzm szuka, a szukając znajduje wyznawców we wszystkich warstwach ludności.

Wielkie wrażenie sprawiło tutaj tajemnicze morderstwo, popełnione na studze arcybiskupiego alumnata Leopolda Buchingera. Stary kawaler, zamieszkiwał on od lat przeszło 30 pokój na partenze alumnata, naprzeciwko katedry św. Szczepana, a zatem w najdawniejszej części miasta. Nadto przed alumnatem stoi zawsze kilkadziesiąt fiaków, których woźnicy zwykle rozmawiają ze sobą w pobliżu bramy. W czwartek wieczorem o godzinie 8 1/2 wymienionego Buchingera znaleziono w pokoju swoim martwego, oblanego krwią, z strzaskaną czaszką i przeciętym gardłem. Krótko przed godziną 5 Buchinger był w sklepie po drzewo na opał. Według rozpoznania lekarzy, zabójstwo popełnione zostało w 3 godziny przed odnalezieniem martwego, a zatem pomiędzy 5 a 6 godziną, czyli w czasie największego ruchu. Było wiadome, że Buchinger posiadał kapitały, jakoż znaleziono przeszło 30,000 fl. w papierach i kursach oszczędności. Znaczy ten, jak na sługę majątek, tłumaczy się wielką oszczędnością niebożczyka, jako też okolicznością, że od kilku duchownych dyrektorów i profesorów alumnatów był obdarzony w testamentach dość znacznymi legatami. Poinicował jednak z pieniędzy, jak się przekonało z listu Buchingera, nie nie znioło, trzeba przypuszczać, albo, że morderca, popełniwszy zabójstwo, z powodu nadejścia osób, uszedł nie spełniwszy łupieżstwa, albo też, że morderstwo popełnił nie z chęci, lecz z zemsty. Wczoraj wieczorem nadeszły tu depesze, że pod Olomuncem przyrządzono domniemanego mordercę, jednak dotąd podejrzenie policyi tutejszej nie skierowały się na żadną nową osobę. Dziś po południu przy wielkim udziale ludności odbył się pogrzeb niebożczyka. Majątek swój zapisał w testamentach braciom, mieszkającym w górnej Austrii, którzy przybyli na pogrzeb.

Niemcy.

* **Berlin**, 14 marca. Niedyspozycja kilkodniowa cesarza minęła już, lecz dotąd jeszcze cesarz nie wychodzi z pokoju.

— **Ministerstwo** stanu odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa ministrów hr. Capriviego.

— **Były** redaktor socjalistycznego „Volksbl.” Bagński uciekł do Ameryki z obawy przed groźbami mu karami za przestępstwa prasowe. Z funduszu stronictwa udzielono mu 300 m. na drogę.

— **Ks. Bismarck** ubolewał na sejmiku powiatowym w Wandsbecku, iż przez przedłożenie nowego projektu szkolnego walka kulturalna w Niemczech na nowo zostanie podsycona.

— **W Dortmundzie** wykazało nowe opodatkowanie 420,000 m. w porównaniu z 242,000 m. w roku ubiegłym.

— **„Reichsanz.”** ogłasza przepisy dotyczące zatrudniania robotnic i dzieci w hutach szklanych, jako też w warsztatach wyrobu drutów z siły wodnej.

— **Członkom Izby panów** rozesłany został projekt do ustawy o kolejach najniższego rzędu. Projekt ten ma na celu popieranie i ułatwienie budowania tego rodzaju kolei — a ma także znaleźć zastosowanie do kolei konnych.

— **Do Izby deputowanych** nadeszły projekty do ustaw, dotyczące zniesienia jura stolae. Chodzi tu o dwa projekta, jeden dla ewangelickiej konstytucyj kościelnej w 8 dawniejszych prowincjach monarchii, drugi dla ewangelicko-luterskiej kościoła prowincyj szlezwicko-holsztyńskiej. Artykuł I potwierdza dotychczas dotychczasowe ustawy kościelne, regulując zniesienie jura stolae za chrzty i śluby. Drugi artykuł zabezpiecza mającemu się utworzyć funduszowi, celem udzielenia zapomóg gminom, które rentę wynagrodzenia za zniesione jura stola zbierać muszą drogą repartycy, stały dodatek państwowy we formie czterocrocznej renty. Renta ta wynosi w dawniejszych prowincjach rocznie 1,250,000 marek, w Szlezwicku i Holsztynie 70,000 marek.

W motywach projektu powiedziano, że postanowiono podobne renty udzielić ewangelickim kościołom w innych dzielnicach, oraz *katoickiemu Kościołowi*. Dla Kościoła katolickiego nie można było jeszcze ukończyć przygotowania odnośnego materiału.

— **W sprawie funduszu welfickiego** czytamy w artykule „Nordd. Allg. Ztg.,” że cesarzowi przy

sposobności kilkakrotnego jego pobytu w prowincyi hanowerskiej podczas ostatniej zimy ze strony wybitnej w tak przekonujący sposób wyjaśnioną została konieczność zniesienia konfiskaty, że ministerstwo stanu otrzymało polecenie, aby na nowo sprawę tę w tym kierunku wzięto pod rozwagę. Zaraz potem stwierdzono, że ks. Cumberland żadnych agitacji ani nie popierał, ani nie rozpoczynał. „Co się pod tym względem stało, pochodziło z dawniejszego czasu. Z nową epoką dałyby się raczej przytoczyć zachęty do umiarkowania, ilekroć zbyt gorliwa miłoś przeszłości mogła się interesować samą prowincyją hanowerską stać szkodliwą. Również i charakter ks. kumberlandzkiego daje rękojmią, że, jakkolwiek trzyma się uparczywie pewnych zapatywań, osobliście niechętnie patrzy na wszelką czynność agitacyjną i że danego przyrzeczenia lojalnie dotrzyma.” Wszelkie przypuszczenia i twierdzenia prasy, jakoby i dalsze polityczne względy wciągnięte zostały w zakres układow, pozostawione są wszelkiej p dstawy. Przed przedłożeniem odpowiedniego projektu do prawa w sejmie należy jeszcze „załatwić niektóre szczegóły, to też toczą się w tym kierunku dalsze układy, odnoszą się one atoli tylko do sączęgółów pobocznych, a poniżając w sprawie głównej udało się osiągnąć pomyślny rezultat, nie ulegając wątpliwości, że i toczące się jeszcze układy doprowadzą do zadowalniającego rezultatu.”

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 15 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował rektora księżęco-biskupiego seminarium kleryków dr. teol. ks. Ferdynanda Speila we Wrocławiu kanonikiem katedralnym tamże.

* **Wielką nieostrożność** popełniła nakładowa księgarnia dawniej Zupańskiego, dziś pana dr. Celichowskiego, przyjąwszy w komis, co się nie wiele różni od propagandy, pismo: „Ob die Ehe der christlichen (?) Geistlichkeit ansteh?” — von Probst a. D. v. Choinński, Licentiat der Theologie. Uważamy za swój obowiązek, jako dziennik katolicki, wyrazić nasze zdziwienie nad tym faktem i sądzimy, że rzeczona wyżej księgarnia zaniecha pośredniczenia w sprzedaży wymienionej elukubracji.

* **„Spółka Melioracyjna.”** Zarząd „Spółki Melioracyjnej” miał posuchanie u naczelnego prezesa p. bar. Mollendorff Willamowitza. Audyencya trwała spory kawał czasu, a pan naczelnik prezesa okazał nadzwyczaj wiele interesu dla spraw melioracji rolniczych. Oświadczył, że jest dokładnie poinformowany o „Spółce Melioracyjnej”, wypytwał o szczegóły organizacji, udzielił wskazówek i przyrzekł poparcie instytucyj prowincjonalnych, gdyż, jak wyraził się, działalność „Spółki Melioracyjnej” uważa za błogosławieństwo dla kraju.

* **„Oredownik”** zarzeka nam we wczorajszym numerze, jakobyśmy w przebiegu z nadzwyczajnego walnego zebrania Banku Przemysłowców nazywając wnioski Zarządu „dalszym ciągiem porządku obrad” przedstawili „fałszywie.” Faktem jest, że na porządku obrad stało gotosłowne „Zmiana ustaw”, nie było tam mowy o § 9 (wniosek dr. Jarnatowskiego) ani o §§ 21, 24 lub 52 (wnioski Zarządu). Jest to więc sprawa indywidualnego zapatrywania, czy kto wiedział lub nie wiedział o wnioskach Zarządu, w każdym razie wielu o tem wiedziało. Zresztą zmiany te nie dotyczyły kardynalnych podstaw statutu i czy „Oredownik” chce, czy nie chce, musi być z ustaw wykreślona, skoro sędzia handlowy oświadcza, że nie zgadzają się z ogólnem prawem spółkowem. Dziś więc już nawet te jeszcze nieskreślone ustępy nikogo z członków nie obowiązują. Po cóż więc odkładać coś *ad calendas graecas*, skoro to pismo przez się upada? Ale to już słaba strona „Oredownika” — burzyć, wszczynać spory, sprawy przewlekać, tylko się popisywać frazesami i nibyto czuwaniem nad rzekomym „dobrem” ogółu czy spółki. W innych rzeczach dobro to polega na „oszczędności”, bośmy „naród biedny” — tutaj można znowu wyrzucić kilkadziesiąt marek na lokal, anonsy itp. — bo tak się podoba „Oredownikowi”.

Zresztą co do „fałszywego” przedstawienia przebiegu owego zebrania, to sam „Oredownik” niech zastosuje ten zarzut do siebie. Pan dr. Jarnatowski wystąpił z góry rozirytowany i zarzucił Radzie nadzorczej i dośro ostrych (według „Oredownika”) słowach brak dobrej woli — nikt mu w jego przemówieniu nie przeszkadzał, z wyjątkiem przewodniczącego p. mecenasa Wolińskiego, który mówcy na niestosowność wyrażał, jak „manewr”, „agitacya” zwrócił uwagę. Rada nadzorcza milczała aż do ukonczenia przemowy wnioskodawcy — irytacja p. dr. Jarnatowskiego nie mogła więc nastąpić dopiero, gdy „nie dostał wystarczającej ze strony Rady nadzorczej odpowiedzi.” Jak pisał „Oredownik.” Pan dr. Jarnatowski nie czekając na odpowiedź, „machnął kapeluszem i wyszedł z sali.”

Taki był przebieg zajęcia „Oredownik” tymczasem przedstawia te rzecze tak, jakoby *niedostateczna* odpowiedź Rady nadzorczej „jeszcze więcej” p. dr. Jarnatowskiego rozdrażniła. Mógł być jej wysłuchać, a może byłby choć cokolwiek ostatecznie ochłonął.

Któż więc przedstawia „fałszywie” przebieg zebrania?

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek na liczne z różnych stron zyczenia po raz czwarty komedya uwieczniona na konkursie lwowskim przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym „Kraj”.

W czwartek na benefit suflera p. Chojackiego dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi”.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wczorajem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Posiedzenie** wyznaczonego wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 16 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z nadesłanych okazy do zbiorów Towarzystwa (połączone z demonstracyą i objaśnieniami), oraz zakomunikowanie zapowiedzianych darów i ofert. 2) Streszczenie niektórych prac doty-

czących sxyografi W. Ks. Poznańskiego. 3) Sprawa zbiorów muzealnych i stacyi meteorologicznej. 4) Wybór nowych członków.

Dr. Józef Ulatowski, sekretarz wydziału.

* **Posiedzenie** Zarządu Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej odbędzie się w środę dnia 16 b. m. punktualnie o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku obrad: Sprawy Towarzystwa.

* **Dwa posiedzenia** Rady miejskiej odbędą się w tym tygodniu i to jutro w środę dnia 16 i w czwartek dnia 17 marca, każdą razą o godzinie 5 po południu.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wakażywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 1,48 m., dziś rano 1,46 m.

* **Pogrzeb** ś. p. Aleksandra Hauera odbył się wczoraj po południu przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności, pragnącej oddać ostatnią przysługę zasłużonemu, a tak rychło w silie wieku zmarłemu obywatelowi. Kondukt prowadził ks. dr. Lewicki, proboszcz parafii św. Marcina, w asystencji trzech księży. Trumna zasłana była wiełkami. Piękny wieniec nieśli przed trumną reprezentanci Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej, którego zmarły był nadzwyczaj gorliwym członkiem, o czem też wdziedzone Towarzystwo w swém wspomnieniu pomiertertem wspomniało. Za trumną postępowała ciężko zasmucona rodzina. Zwłoki złożono na cmentarzu parafii św. Marcina.

* **Radzca** ministerjalny Lüders, miał oświadczyć władzom miejskim, iż ani mowy być nie może o zaprowadzeniu języka polskiego w szkole uzupełniającej.

* **Ustny egzamin** abiturjentyki odbył się w poniedziałek w tutejszym król. gimnazjum realnem Bergera; przewodniczył tajny radzca rejencyjny i prowincjonalny Polte. Z czterech abiturjentów, zwolniono dwóch na podstawie kilku znakomicie opracowanych zadań piśmiennych, od egzaminu ustnego; reszta otrzymała również świadectwo dojrzałości.

* **Cesarski** naczelnik dyrektor poczty, pan Hubert, przesyła następujące pismo:

Pocztowe szkoły fachowe.

Wymagania, stawiane do aspirantów na pomocników przy wstępie do cesarskiej służby pocztowej pod względem wykształcenia szkolnego, są tego rodzaju, że młodzieńcy, którzy pobierali naukę w dobrej szkole ludowej, *bez przygotowania w specjalnych zakładach*, wymaganiom tym sprostać. To też administracya poczt reszcy nie może uznać, iżby istniała potrzeba istnienia podobnych zakładów przygotowawczych, które nadając sobie miano „pocztowej szkoły fachowej”, lub „szkoły pocztowej” mogą u nieobeznanych ze sprawą wywołać fałszywe mniemanie, i koby od uczeszczenia do nich zależało przyjęcie do służby pocztowej, lub, że nawet tego się wymaga. Jak doświadczenie poucza, nie zdają się w takich zakładach w stosunkowo krótkim czasie wpojeone więcej powierchowia, jak wewnątrznie przyswojone wiadomości zastąpić stopniowo wykładanę, całość stanowiącej nauki, jaką uczniowie kiluklasowej szkoły elementarnej lub szkoły średniej w uregulowanym przez państwo wykładzie i udzielanym przez powołane do tego siły, pobierają. Zjad też niejednokrotnie wykazało się, że uczniowie podobnych zakładów przygotowawczych, na dłuższy czas wywymog, jakie do nich w służbie pocztowej stawiają, zadosyć niezdolni; zarządzone też, iżby niedostatecznie lub jednostronnie przygotowanych młodzieńców do służby pocztowej nie przyjmowano.

Cesarski naczelnik dyrektor poczty, Hubert.

* **Oborniki.** Sejmik powiatu obornickiego zwołany został na dzień 29 b. m.

* **Szamotyły.** W zeszłym tygodniu skradziono inspektorowi gospodarzemu L. w O. z zamkniętego biurka około 100,000 marek, i to 20,000 marek pieniędzy należących do dziedzica, a 80,000 marek własnych pana L.

* **W Jarocinie** zauważono w sobotę wieczorem o godzinie 8 1/4 piękny meteor, spadający z zachodu ku północy.

* **Bydgoszcz.** Majętność Gronowo nabył niejaki Müller z Berlina za cenę 40,000 marek.

* **W Marburgu** w dniu 10 b. m. rodak nasz Paweł Kruczkowski z Bydgoszczy złożył egzamin państwowy na lekarza z predykatem dobre.

* **Chełmno.** W piątek i sobotę dnia 11 i 12 marca odbył się w Chełmnie pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Kruse ustny egzamin abiturjentów. Wszystkim kandydatom w liczbie 15 przyznano świadectwo dojrzałości. Z rodaków naszych złożyli egzamin następujący panowie: Ozarnowski, Gulgowski, Jasiński, Latos, Lemke, Nawacki, Stefaniak.

* **Na Górnym Śląsku** zebrano dotychczas pod 349 petycyi o języku polskim blisko 90,000 podpisów, t. j. 38,000 więcej, niż przed 10 laty.

* **Ks. Pesza**, proboszcz w Dobrzewicach, dekanatu lipnowskiego w Królestwie Polskiem, znikł nagle z parafii, a na miejscu jedni utrzymują, że go zandarmi nocą porwali, inni zaś, że sam ujechał. Przyczyna ma być w tem, że ksiądz odbierają przysięgę od nowo ustanowionego w parafii nauczyciela katolickiego, użył do tego (rzecz działa się w kościele) języka polskiego. Nauczyciel, figura nasiała w seminarjum czem innem, miał to rozgadać czy doniesie wyżej, aby ksiądz usunął, bo to zbrodnia w oczach urzędników. Udało się to, ale parafian wybiwyć możemy z niepewności — pisze „Gaz. Tor.” — bo z innej strony dowiadujemy się, że kapłan rzezoncy tu przez Toruń już wyjechał do Ameryki.

* **Z Warszawy** donoszą do „Kuryera Polskiego”, że wszyscy cywilni doktorzy tamtejsi musieli podpisać rewers, że tego lata nie opuszczą Warszawy.

* **Polsko akademickie Stowarzyszenie we Wiedniu** „Ognisko” skończyło właśnie 25 lat swojego istnienia. Aby uczcić założycieli, oddać cześć wszystkim zasłużonym członkom, wyrazić wdzięczność wszystkim [dobrodziejom Stowarzyszenia, postanowił wydział „Ogniska” z upoważnienia walnego zgromadzenia, jubileusz ten, drogi dla młodzieży polskiej, drogi nie mniej dla całej kolonii polskiej we Wiedniu święcić uroczystie. Obchód odbędzie się w dniu 21 i 22 marca r. b. Porządek obchodu: 1) w poniedziałek 21 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie jubileuszowe obecnych i byłych członków Stowarzyszenia we własnym lokalu (VI Rahlgasse 6); 2) we wtorek 22 bież. miesiąca o godzinie 7 wieczorem w sali Ehrbara, uroczysty koncert jubileuszowy z łaskawym współdziałaniem pań Klary Lembek, harfistki, Fryderyki Prażakówny, pianistki i Bronisławy Wolskiej, słowiańskiego Stowarzyszenia śpiewackiego, oraz pań Karola Frylinga i Maksymiliana Lewingera, 3) tegoż dnia po wieczorze biesiada jubileuszowa w sali „Słowiańskiej Besedy” (I. Wallnerstrasse 2).

Zwracamy się do wszystkich byłych członków Stowarzyszenia naszego, członków założycieli honorowych i wspierających z gorącą prośbą, aby zechcieli przybyć na tę uroczystość i przyczynić się do jej uświetnienia, a prosimy o to z tém większą nadzieją pomyślnego skutku, że

nadzwyczajne warunki, pośród których powstało, rozwijało się i obecnie żyje „Ognisko” wkładają niejako powinność na każdego, powinność dołożenia wszystkich sił, aby Stowarzyszenie młodzieży, waloczącemu na obczyźnie wśród wrogich żywiołów wytrwałe i ze skutkiem o swój byt, zapewnić jak najlepsze warunki dalszego pomyślnego rozwoju.”

Wydział polsko-akadem. Stowarz. „Ognisko” we Wiedniu.

Kalendarz.

W środę 16 marca św. Juliana m.	Wschód słońca o g. 6 m. 16.
W czwartek 17 marca św. Giertrudy p.	Zachód o g. 6 m. 3.
W piątek 18 marca św. Gabriela arch.	Wschód słońca o g. 6 m. 13.
W sobotę 19 marca św. Józefa Oblubieńca N. M. P.	Zachód o g. 6 m. 5.
W niedzielę 20 marca św. Joachima ojca N. M. P.	Wschód słońca o g. 6 m. 11.
W poniedziałek 21 marca św. Benedykta opata.	Zachód o g. 6 m. 7.
W wtorek 22 marca św. Bazylego m. i Pawła B.	Wschód słońca o g. 6 m. 9.
	Zachód o g. 6 m. 9.
	Wschód słońca o g. 6 m. 6.
	Zachód o g. 6 m. 10.
	Wschód słońca o g. 6 m. 4.
	Zachód o g. 6 m. 12.
	Wschód słońca o g. 6 m. 2.
	Zachód o g. 6 m. 14.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 15 marca. Firma bankowa J. E. Günzburg, zawiesiła wypłaty.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W ostatnim** niedzielnym dodatku do „Germanii” z dnia 13 b. m. znajdujemy studjum ks. lic. Krzesińskiego p. t. „Dante, Milton und Klopstock.”

* **Poradnika Gospodarskiego**, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Królestwie Poznańskiem wyszedł nr. 11 i zawiera: Przy tegorocznym braku i drożyznie kartofli, czy jest racjonalnie możebnem, oszczędzenie ich przy sadzeniu, a jeśli, to w jaki sposób? — Pytania i odpowiedzi. — Ruch Towarzystw. — Ceny bydła opasowego. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 marca.

BAZAR. Panny hrabianki Łęckie z Posadowa, Zabłocki z Dąbrówki, Grodzicki z Psarskiego, hr. Skórzewski z Komorza, Żółtowski jun. z Nekli.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Chełkowski ze Starogrodu, Witaszek z Rawicza, Swinarski z Wągrówca, pani Zeysing z Murowanej Gośliny, Blumenthal-Staffelde z Berlina, ks. proboszcz Bielewicz z Gniewkowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Dalberg z Konina, pani Okneser z Warszawy, Grossmann z Obornik, Perne, Schulz, Kramme, Voelker i Schreiber z Berlina, Langner z Wrocławia, Jacobs z Lipska, Werner z Bydgoszczy.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odczołz.	Przychodz.	Odczołz.	Przychodz.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,39 rano.	8,20 rano.
12,50 w pol.	8,49 rano.	3,45 po pol.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 rano.
2,30 po pol.	3,10 po pol.	8,25 wiecz.	2,20 po pol.
3,21 po pol.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po pol.
4,59 po pol.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w noey.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	1,25 w noey.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,16 w noey.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,54 w noey.		10,34 rano.	2,37 po pol.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po pol.	5,44 po pol.
4,48 rano.	8,10 rano.	7,25 wiecz.	11,55 w noey.
6,49 rano.	10,19 rano.	Poznań-Kluczbork.	
10,36 rano.	3,15 po pol.	6,50 rano.	8,85 rano.
3,29 po pol.	6,54 wiecz.	10,40 rano.	2,11 po pol.
7,15 wiecz.	10,57 w noey.	2,51 po pol.	6,18 wiecz.
10,45 w noey.	12,48 w noey.	8,06 wiecz.	11,38 w noey.
Poznań-Piła.		Poznań-Sirzakowo.	
4,46 rano.	7,24 rano.	5,03 rano.	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po pol.	12,18 w pol.	3,33 po pol.
4,48 po pol.	6,48 wiecz.	5,54 po pol.	9,50 wiecz.

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,50 rano.)

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 marca 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	14	15	12	14
Pszeniaca stajel.			84	84
na kwiecień-maj	192 50	192 75	106 40	106 40
na maj-czerwiec			99 10	99 10
na czerwiec-lipiec	196 75	197 50	101 50	101 50
Zyto stajel.			95 60	95 70
na kwiecień-maj	204 50	205 75	102 70	102 80
na czerwiec-lipiec	202	203	93 40	93 60
0lej rzep. stajel.			171 70	171 75
na kwiecień-maj	53 3	53 80	80 60	80 75
na wrzes.-paźdz.	53 70	54	206 75	205 95
Okowita stajel.			95 75	95 60
eksportowa	43 90	43 40	65	64 60
na kwiecień-maj	43 80	43 60	62 80	62 50
na czerwiec-lipiec	44 30	44	92 25	92
na lipiec-sierpień	44 70	44 40		

Stan powietrza.

Dnia 14 marca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore . . .	749	Z. Płd. Z.	2 pochmurno	2
Aberdeen . . .	745	Płn. Z.	2 pochmurno	-1
Christiansund . . .	753	Płd. Płd. W.	4 śnieg	1
Kopenhaga . . .	753	W.	4 pochmurno	-2
Sztokholm . . .	757	W. d. W.	4 zachm.	-1
Haparanda . . .	766	P. d. W.	4 śnieg	-5
Petersburg . . .	769	Płd. W.	1 zachm.	-5
Moskwa . . .	778	Płd. W.	1 zachm.	14
Kork, Queenst . . .	751	Płn. Płn. Z.	5 pogodnie	1
Oberbourg . . .	747	Płn. Płn. W.	5 pół zachm.	3
Helder . . .	748	W. Płn. W.	1 zachm.	0
Sylt . . .	750	id. W.	2 bez chmur	-3
Hamburg . . .	750	Płd. W.	3 pochmurno	-8
Swinoujście . . .	753	Płd. W.	2 bez chmur	4
Nowyport . . .	756	Płd. W.	1 bez chmur	-5
Klajpeda . . .	768	Płd. W.	3 zachm.	0
Paryż . . .	745	Płn. Płn. W.	8 śnieg	0
Monaster . . .	745	Płn. W.	2 zachm.	1
Kalisruhe . . .	754	spokojnie.	mgła	0
Wiesbaden . . .	746	W.	1 pochmurno	8
Monachium . . .	747	Płn. W.	2 zachm.	-2
Kamienica . . .	751	Płd. W.	2 bez chmur	-1
Berlin . . .	751	W. Płd. W.	3 pogodnie	-3
Wiedeń . . .	753	W.	1 zachm.	-2
Wrocław . . .	758	Płd. W.	2 pochmurno	0
Ile d'Aix . . .	747	Płn. Płn. Z.	4 zachm.	4
Nizza . . .	746	Płn. W.	3 deszcz	3
Tryest . . .	751	Płd. W.	1 zachm.	7

1) Mglisto. 2) Ostro mróz. 3) Wczoraj po południu śnieg i deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Płytka depresja z głównie słabym suchym powietrzem, leży na Płd. Belgii w szerokości niskiego ciśnienia rozciągającego się od wysp brytańskich ku Płd. do zachodniej części morza śródziemnego; najwyższym jest ciśnienie nad Rosją. Odpowiednio do tego wieją nad Niemcami słabe wietrzyki z Płd. W. do Płn. W. przy wielokrotnie pogodnym powietrzu. Temperatura wewnątrz Niemiec wogóle się podniosła; w pasie od Mühlhazy do Monasteru panuje odwilż. W Niemczech południowych, oraz

przy wybrzeżu spadł miejscami drobny śnieg. Przy zachodnich wybrzeżach Europy środkowej podniósł się barometr znacznie tak że tu można się spodziewać rozwoju barometrycznej zwykłości. Wysokość śniegu w Berlinie 5, w Hamburgu 8, w Magdeburgu 10 ctm.

Spotrzenia meteorologiczne w Poznaniu w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 9	747,5	W. umiark.	zachm.	+ 0,9
14. Wiecz. 9	746,3	Płd. W. słaby	zachm.	1) 8,5
15. Rano 7	746,7	W. umiark.	zachm.	2) 0,5

1) Po południu deszcz. 2) Deszcz.
Dnia 14 marca maximum ciepła + 5,7° Cel.
14 minimum - 5,5°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 14 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrektora). Na sprzedaż sprowadzono (wliczając sprzedawczych i przedwzwozowych) 8519 sztuk bydła rogatego (113 duńskich i szwedzkich), 11109 sztuk trzody chlewnej (między innymi 464 duńskich, 513 bak.), 1953 cieląt, 9387 skopów. — Bydło rogate. Targ był spokojny i rozkupiono wszystko. Około 1500 sztuk należało do I i II gatunku. Płacono za gatunek I 60—62 mkr., za gatunek II 58—61 mkr., za gatunek III 48—51 mkr., za gatunek IV 38—41 mkr. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przebieg przy zwykłym eksporcie nie był tak ożywiony, jak przed tygodniem; rozkupiono wprawdzie wszystko, ale ceny wogóle spadły do blisko 1 markę. Płacono za gatunek I 55—66 mkr., za wyborowe sztuki wyżej, za gatunek II 52 do 64 m., za gatunek III 48—51 m. za 100 funt. przy 30 procent. tary za sztukę. Bakuny 48—50 mkr. za 100 funt. przy 50—55 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Tylko za dobre cielęta można było uzyskać ceny, jakie płacono na ostatnim targu; towar średni i pospolity z trudnością dał się pozbyć i trzeba go było taniej sprzedawać. Płacono za gatunek I 52 do 60 funt. za wyborowe sztuki wyżej, za gatunek II 43—51 funt., za gatunek III 36—42 funt. za funt wagi mięsnej. Skopy. Z powodu małej chęci do kupna ze strony eksporterów spadły ceny przy nadzwyczaj lichym i powolnym handlu; mnóstwo pozostało

na targu. Płacono za I gatunek 41—48 fen., za najlepsze angielskie jagnięta (jarłaki) 69 fen., za gatunek II 36—42 fen. za funt wagi mięsnej.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę cenę, lecz po odciążeniu przekrojowej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 15 marca. — (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza deszcz.

Okowita niżej.

Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50 ta 60,60 m., 70 ta 41,20, marzec 50 ta 60,80, 70 ta 41,20 mk. kwiecień 50 ta —, 70 ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — mkr. w miejscu bez beczki 50 ta 60,50 m., 70 ta 41,10 m., kwiecień 50 ta —, m., 70 ta —, mkr.

Bydgoszcz, 14 marca 1892.

Pszonica dobra, zdrowa 200—210 m., posiednia 190,0 do 199 mkr. piękna ponad notowanie.

Zyto, zdrowe gatunki 200 210 mkr., posiednia wilgotne 188—199 mkr.

Jęczmień według jakości 150—162 mkr., dla browarów 163—168.

Owies według jakości 150—165 mkr.

Groch na paszę 150—173 mkr., wrocław 190—200 mkr.

Okowita 50 ta 63,75, 70 ta 44,00 mkr.

Wrocław, 14 marca 1892 r.

Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mkr., na marzec 215,00 żąd. kwiecień-maj 213,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mkr. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. upłyn. wypowiedzenie —, mkr., na marzec (50 ta) 62,40 żądano, (70 ta) 42,90 żąd., kwiecień-maj 43,90 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 15 marca: żyto 215,00 mkr., pszenica —, mkr., owies 148,00 mkr., rzep —, mkr., olej rzepowy 57,00 mkr. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mkr. podat. konsumcyjnego) dnia 14 marca: (5 ta) 62,40 mkr., (7 ta) 49,90 mkr.

Postanowienia komisji handlowej.

TOWAR

piękny średni posiedni

Rzep 100 klg. 24 60 23 40 20 20

Rzepak zimowy 24 10 23 70 20 —

Siemię lniane 23 21 — 18 —

Postanowienia miejscowej deputacji targów.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż. niżej.	średni naj-wyż. niżej.	lekki naj-wyż. niżej.	ciężki naj-wyż. niżej.	średni naj-wyż. niżej.	lekki naj-wyż. niżej.
Pszonica biała	22 02 1/2	20 90 1/2	4 19 0	18 00	18 00	18 00
Pszonica żółta	21 90 20 1/2	20 90 20 1/2	4 19 0	18 00	18 00	18 00
Zyto	21 60 21 30 1/2	20 20 1/2	4 19 0	18 00	18 00	18 00
Jęczmień	17 90 17 2	16 3 1/2	15 1/2	14 70	14 40	14 40
Owies	14 80 14 30	14 00	13 5/8	13 0	12 50	12 50
Groch	21 00 20 30	19 0 1/2	18 00	17 50	17 50	17 50

Hamburg, 14 marca. Okowita słabo, za marzec-kwiecień 33 — żąd., kwiecień-maj 33 — żąd., sierpień-wrzesień 34 — żąd., wrzesień-październik 34 1/2 — żąd. — Kawa good average Santos za marzec 68 1/2, za maj 68 —, za wrzesień 66 —, za grudzień 63 1/2. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 14 marca. — Okowita słabo, za marzec-kwiecień 33 — żąd., kwiecień-maj 33 — żąd., sierpień-wrzesień 34 — żąd., wrzesień-październik 34 1/2 — żąd. — Kawa good average Santos za marzec 68 1/2, za maj 68 —, za wrzesień 66 —, za grudzień 63 1/2. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

Szczecin, 14 marca 1892
Pszonica niżej, za 1000 kilogr. w miejscu 205—218 mkr., na luty —, pła. na czerwiec lipiec 211,0 pła. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148—155 pła. Okowita słabo, za 10,090 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70 ta 44,0 pła., 50 ta —, płacono luty —, nom., na grudzień-styczeń — pła., kwiecień-maj 44,4 nom., sierpień-wrzesień 45 5 nom.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ (1098)
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Walne Zebranie

Spółki akcyjnej

Teatru Polskiego

w ogrodzie Potockiego

odbędzie się w Poznaniu dnia 31 marca w hotelu Francuzkim o godzinie 4-tęj po południu, na które zaprasza wszystkich członków

Rada Nadzorcza.

PORZĄDEK OBRAD:

- Zajęcie walnego Zebrania.
- Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności.
- Sprawozdanie Dyrektora z czynności za rok 1890 i 1891.
- Sprawozdanie z sceny za rok 1890 i 1891.
- Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o pokwitowanie.
- Sprawa przebudowania domu frontowego i omowa z spółką „Pomoc” o rzeczony przebudowanie.
- Wnioski członków.

Poznań, 14 marca 1892.

Rada Nadzorcza
B. Potocki, przewodniczący.

Zakład sztukatorsko-artystyczny

Józefa Piotrowskiego

Poznań, Strzelecka ul. 30. (1485)

poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy mozaikowej i kamienną polichromowane wypukłe (Hochrelief)

Stacye męki Pańskiej

o 20% taniej od wszelkiej konkurencji, również poleca swą pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcielnic, kropielnic etc. z marmuru, kamienia, masy kamienną, mozaiki itd. itd.

Groby Wielkanocne

w rozmaitych stylach, również figury Chrystusa Pana stosownie do grobów. O wczesnym zamówieniu uprzedzam.



Veit Chauvumont, Reims

Prawdziwe francuskie wino szampanskie
znane ze swej dobroci

Reprezentant na Poznań i W. Ks. Poznańskie
Andrzej Szeńc w Poznaniu, ulica św. Marcina 16/17

Skład główny na całe Niemcy utrzymuje
August Martiny, dostawca nadworny w Berlinie.

Groby Pańskie

z drzewa, pięknie malowane, transparenty i figury do grobów, rezurekcyonarze, figury na Boże męki, piękne krucyfiksy cynowe i z drzewa w rozmaitej wielkości chorągwie i baldachy, lichtarze, lampy wieczne, dzwonki harmonijne, chrzcielnice, ołtarzyki do oszmaru, wszystko w wielkim wyborze i po cenach niższych; wszelkie prace kościelne, odnawianie ołtarzy i t. d. poleca (1473)

W. Trzcziński,

skład sprzętów kościelnych
w Poznaniu, przy ul. Wodnej nr. 22.

Wapno

do budowy najlepsze szląskie po 44 fen. za cent. dostarczam do wszystkich stacyi kolejowych i proszę o łaskawe zlecenia

W. Trampczyński, Nakło.

Kupna folwarków

w obszarze 300—800 morg. poszukujemy dla wielu reflektantów. Oferty wprost od właścicieli przyjmuje

Bank Ziemiński.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (1146)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mkr. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych
Dr. Kusztelan.

Co dopiero wyszło (1545)

Projekta

do budowy domów frontow. przed Teatrem Polskim w Poznaniu

technicznie objaśnili architekci **Rakowicz i Dylewski.**
Z tablicami rysunków.
Cena egzpl. 1 mkr. 50 fen. Z franko przes. 1 m. 60 fen. Do nabycia w księgarni **J. Leitgeb i Sp.** w Poznaniu.

Cennik bezpłatnie!

Pocztowy sędek d-lik. kiszonych ogórków, kapusty M. 3.

Pocztowy sędek czarnych borówek bez cukru, agrestu w cukrze M.

Pocztowy sędek powideł z orzechami buraków M. 3,50.

Pocztowy sędek sliwek w ocie lub sliwek w cukrze różn. korniszonów M. 4,50.

Pocztowy sędek ogórków zaprawianych gorczycą. Mix d. Fickl s. czerw. borówek w galarecie M. 5.

Pocztowy sędek Róme-Ulandów, Mi rabel k. gruszek trojaki owoc M. 5.

Pocztowy sędek k. apyrykóz. brzoskwiń małych winnych ogórków korniszonów M. 5,50.

Koszyk jarzyn lub owoców na próbę asortow. w 6 puszk. M. 25.

Wszystko franko za zaliczką.

Sędek kisz. ogórków 120—1 0 sztuk M. 1. 0.

1/2 sędka kisz. ogórków 60—70 sztuk M. 6.

Sędek kisz. kapusty 55 60 funt. M. 7,50.

1/2 sędka kisz. kapusty 25—30 funt. M. 4,50.

Owoce zaprawione sacharyną dla cierp. na cukrową chorobę. Magdeb. fabryka konserwów **S. Pollak, Magdeburg.**

Wprawianie sztucznych zębów, plomb i reperacye.

SPECIALNOŚĆ: rwanie zębów bez najmniejszego bólu

J. Kaźmierski
ul. Podgórna 3.

Rządca dóbr

żonaty, bezdzietny, liczący 44 lat, który 18 lat zarządzał samodzielnie większymi majątkami, szuka dla zmiany stosunków majątkowych podobnej posady od 1. 7. 92. Może odwołać się na rekomendację swego chlebodawcy i w razie żądania kaucyi, może dać gwarancję pewną swym majątkiem. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B. poste-restante Sobótka.**

Najprzedniejszy

kawior astrachański,

tiustego, wędzonego i marynowanego

łososia i węgorza,

codziennie świeże

flondry, bydlingi i sielawki,

minogi elbląskie, marynowane

śledzie łakociowe

w rozmaitych sosach i winnej galarecie, Wędzone

śledzie łososiowe,

rosyjskie

carskie śledzie,

Appetit Sild,
Anchovis,
tuńczyka w oliwie, sardynki w oliwie i z trufkami, świeże

angielskie ostrygi,

homary w puszkach, grzybki litewskie

wszelkie gatunki

serów

poleca na post (1447)

A. Cichowicz.

Lucerne, konieczynę czerwoną, białą, żółtą szwedzką, Przelot, Tymotkę, Rajgras, angielski i włoski, Seradele, sperek, kminek, (1543)

Proso cukrowe, kukurydza, Buraki we wszystkich odmianach, Marchew białą, olbrzym. ziel. łepk., Brukiw pomorską jako i wszelkie inne nasiona ojarze pod gwarancją, przy najniższ. cenach

B. Hozakowski Toruń
Skład nasion.

Kucharki i woźnicy umiejących po polsku i po niemiecku poszukuje (1588)
A. Scholz w Szlagau.

Dominium Turwia ma na sprzedaż (1542)

300 drzewek

wysokopiennych gruszek.

Majątek ziemski

zawierający 1300 morg. magd. dobrej ziemi z odpowiednim stosunkiem łąk jest każdego czasu do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Red. Kur. Pozn. pod lit. **T. B. 1533.**

Po cenie bardzo przystępnej należy można każdego czasu (1502)

Różańce i Koronki

robione na drucikach tu w miejscu — wykonane zaś trwałe i gwarantowane przy znacznym bardzo wyborze.

Cenniki na żądanie rozśła się bezpłatnie jako też zamówie i przyjmuję **Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Toruniu (Thorn) Altstadt Nr. 163, I piętro.**

Kupno lub dzierżawa.

Poszukuje się kupna lub dzierżawy folwarku (probostwa) od 400—800 morgów dobrej ziemi. Oferty przyjmujecie pod lit. **N. P. S. poste restante Wschowa (Fraustadt.)**

Rządca gosp.

żonaty, który zarządzał przez lat 18 większymi majątkami, odwołując się na rekomendację Wgo Pana Zychlińskiego z Gorazdowa, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go lipca 92. Łaskawe of. upr. pod literą **J. E. poste restante Żydowo.** (1531)

Na sali Sterna.
We wtorek dnia 15 marca r. b. IV. wielkie przedstawienie

Ella Kennedy
Hugon Lorenz
Ludolf Schradieck

Numerowane krzesła 2 mkr. Miejsca w parkiecie 1,50 mkr. Miejsca do stania 1 mkr.

Bilety w sprzedaży dzienniej u pp. **Ed. Bote i G. Bock.**

W środę 16 marca V. wielkie przedstawienie. (1536)

Zwyczajne Walne Zebranie

BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO

odbędzie się dnia 19 marca 1892 o godzinie 4-tęj po południu na sali Bazaru Poznańskiego w Poznaniu. (1540)

Porządek obrad:

- Sprawozdanie z czynności Banku w r. 891 i przedłożenie bilansu.
- Podział zysków i udzielenie Zarządowi pokwitowania na wniosek Ko. isy rewizyjnej.
- Wybór pięciu członków Rady Nadzorczej.
- Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1892.

§ 23. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcje wystawione na okaziciela, złożone być powinny Zarządowi przynajmniej na dzień przed walnym zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępu. Poznań, dnia 15 marca 1892.

Bank Włociański

Dr. Buski.

Grand Cabinet de Lecture

de plus de 50,000 vols. en langue française, allemande et anglaise. Envoi par colis-postal de 5 kilos contenant 9 à 12 vol. Changement à volonté. — Demandez le catalogue contenant les conditions d'abonnement. Prix d'abonnement: 6 Marks par trimestre.

Bial, Freund & Cie

Librairie, magasin de musique et d'art. (1118)
Fondée en 1864. Breslau. Fondée en 1864.

Groby na wielki tydzień

wykonane w rozmaitych stylach z drzewa, masy mozaikowej, sztucznego kamienia, i na płótnie malowane, poleca po cenach przystępnych (1443)

J. Szpetkowski,

Zakład kościelno-artystyczny,
Poznań, ul. Berlińska nr. 15.
Uwaga: Kosztorysy, rysunki i fotografie wysyła się na żądanie franco.

Cicho chodząca

najprostszą ze wszystkich ręcznych centrifuż do odtuszczenia mleka

patenta **Dr. O. Brana.**
Nagrodzona w Przeszkowie 1891 r.
Ceniki i referencye franko i bezpłatnie
Zalety: cichy i lekki bieg, bez kół zębowych, zatem niemożność zużywania się. Reperacye więc wykluczone a czyszczenie łatwe.

Centrifuga ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbę. (1026)

Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie
Bracia Lesser w Poznaniu
teraz przy Rycerskiej ulicy Nr. 16,
4 domy dalej za naszym dotychczasowym składem